

1-14 lipca 2024 | NUMER 159

BEZBIEK

bezcenna dawka pytań



UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

**ODPOWIADAMY NA
KILKA LOSOWYCH
PYTAŃ Z GOOGLE'A
STR. 6**



Źródło: freepik.com



Źródło: freepik.com

**PYTANIA, NA KTÓRE NIE
SZUKALIŚMY
ODPOWIEDZI
STR. 10**

**CZYM JEST
PETRICHOR?
STR. 11**



Źródło: freepik.com

W TYM NUMERZE:

- 6** DLACZEGO? ODPOWIADAMY NA KILKA LOSOWYCH PYTAŃ Z GOOGLE'A
- 8** CZY BEZBEK POLECA *INSIDE OUT* 2?
- 10** PYTANIA, NA KTÓRE NIE SZUKALIŚMY ODPOWIEDZI
- 11** CZYM JEST *PETRICHOR*?
- 14** HOROSKOP
- 15** BYĆ MOŻE ZA DWA TYGODNIE

DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

Drodzy Czytelnicy,

istnieje takie powiedzenie: nie ma głupich pytań, a jednocześnie wielu z nas w praktyce ma przekonanie, że pewnych pytań nie powinno się zadawać lub że zadawanie ich zbyt dużej ilości nie jest mile widziane. Także warto zadawać pytania, ale tak nie do końca.

Pytania sprawiają, że możemy się więcej dowiedzieć o świecie lub drugiej osobie. Porządkują również fakty, które mamy obecnie. Stymulują do pogłębiania wiedzy i poszukiwania większej głębi.

Nasze przeciwwskazania wobec pytań dotyczą kwestii bardziej społecznych. Zadawanie zbyt wielu pytań może osaczyć drugą osobą i postawić ją w roli przestuchanego. A pytania, które wydają się nam nie na miejscu, dotyczą barier różnych osób czy też zasad panujących w danej społeczności. Te oczywiście mogą się zmieniać w zależności od kontekstu i rozmówcy.

Są jeszcze pytania banalne lub niewiele wnoszące DLA NAS. Musimy pamiętać, że konwersacja jest co najmniej dwustronna. Ta druga strona może nie ma tak ugruntowanych podstaw w danym temacie lub też potrzebuje pewnego doprecyzowania.

Podsumowując, warto te pytania zadawać i dlatego w całym magazynie pojawiło się ich aż tyle.

Zadaliście dziś jakieś pytanie?

Pozdrawiam

Ula

DLACZEGO? ODPOWIADAMY NA KILKA LOSOWYCH PYTAŃ Z GOOGLE'A

Mówi się, że to dzieci zadają masę pytań. Według Instytutu Badań z Pupy przeciętny czterolatek zadaje ich nawet ponad 400 dziennie, a biedny rodzic próbuje na nie wszystkie odpowiedzieć. Natomiast gdy dorastamy i stajemy się powoli dorosłymi ludźmi, przestajemy zdręzczać mamę i tatę. Przenosimy wtedy swoją uwagę i ciekawość na wujka Google, który bez problemu odpowie na każde zadane pytanie, a czasem robi to nawet z sensem. O co możemy spytać wyszukiwarkę? O rzeczy najróżniejsze. Oto odpowiedzi na zupełnie losowe pytania.

Dlaczego rododendron nie kwitnie?

Ja nawet nie wiem, co to rododendron, więc muszę zadać dodatkowe pytanie. Ok, jest to rodzaj krzewu ozdobnego, który w stanie naturalnym najczęściej występuje w Azji. Zatem skoro jest Azjata, może nie za bardzo chce się przeprowadzać? A tak poważnie, wyhodowanie rododendronu będzie wymagało przede wszystkim przygotowania odpowiedniej gleby. Musi być ona nieprzepuszczalna, a jej pH oscylować w granicy 4,5–5,5, więc powinna być dość kwaśna. Cemu rododendron nie kwitnie? Jednym z podstawowych powodów może być kiepsko przygotowane podłoże.

Dlaczego pies je trawę?

Na pewno wielu psiarzy chociaż raz w życiu zaobserwowało jak pies, własny lub cudzy, zajada się zieleninką. Nie jest to bynajmniej oznaka kryzysu tożsamości, a Azor nie identyfikuje się z królikiem. Dwie podstawowe przyczyny to błonnik i chęć wymiotowania. Po pierwsze, mówi się, że trawa jest dla psów źródłem błonnika, którego brakuje czworonogowi w diecie. Dlatego też poprzez jego spożywanie uzupełnia brak tego składnika. Z drugiej strony niejednokrotnie te zwierzęta wymiotują, gdy zjedzą kępkę trawy. Okazuje się, że mogą to robić specjalnie. Psy mogą intencjonalnie prowokować wymioty, ponieważ chcą oczyścić żołądek, np. z nadmiaru pokarmu, który im ciąży. Mogą je wywoływać również wtedy, gdy odczuwają mdłości wynikające z niestrawności.

Czemu wyją syreny?

Syreny alarmowe w stanie pokoju wyją najczęściej w jednostkach straży pożarnej i są sygnałem dla strażaków do podjęcia interwencji. Jednak oprócz tego w naszym kraju obowiązują trzy charakterystyczne sygnały alarmowe, których znaczenie warto znać. Pierwszym z nich jest syrena informująca o klęskach żywiołowych i zagrożeniach środowiska. Charakteryzuje się ona ciągłym dźwiękiem trwającym trzy minuty. Drugim sygnałem jest „alarm powietrzny”, który informuje o możliwym ataku wroga z powietrza. Również trwa trzy minuty, jednak jest to dźwięk z wyraźną modulacją, która odróżnia go od tego poprzedniego. Trzecim sygnałem, który warto znać, jest ten ostrzegający o skażeniach. To dźwięk trwający 10 sekund, powtarzany przez trzy minuty z 30-sekundowymi przerwami.

Ile tygodnia ma rok?

Nie wiem, po co ktoś chce to wiedzieć, ale z jakiegoś powodu ludzie wyszukują tę informację w internecie jak szaleni. Zatem odpowiedź jest następująca: standardowy rok składa się z 52 pełnych tygodni i jednego dnia. Natomiast rok przestęp(cz)ny ma 52 tygodnie i dwa dni. Daje to nam 8,760 godzin roku zwykłego i 8,784 godzin przestępnego. To z kolei daje 525,600 minut w roku regularnym oraz 527,040 minut w roku przestępnym. A zatem w roku zwykłym będzie 31,536,000 sekund, a w przestępnym 31,622,400. Mogę tak cały dzień, więc proszę, przestańcie zadawać głupie pytania.

Co zrobić na obiad?

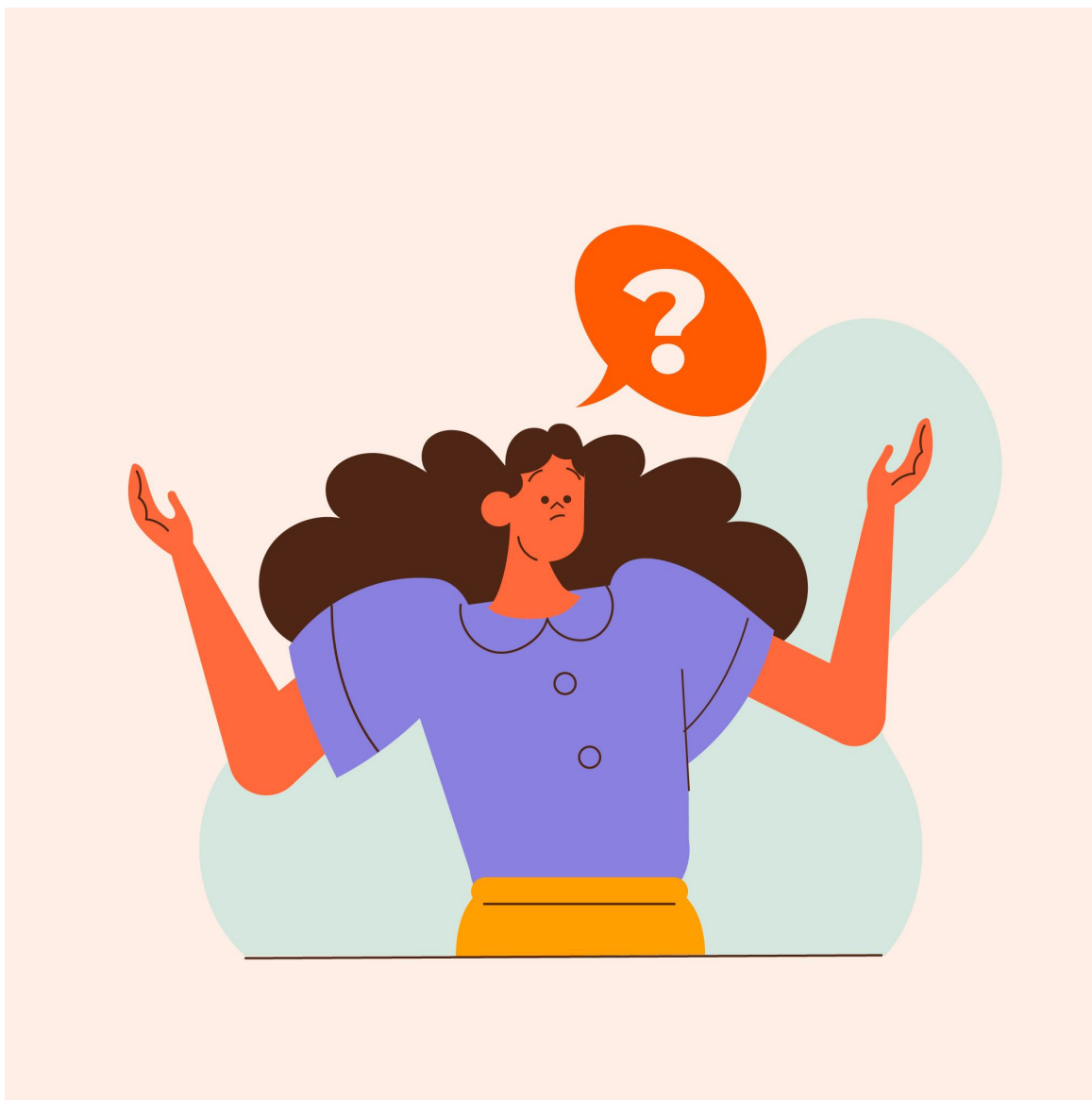
Jedno z najpopularniejszych pytań zadawanych w Google. Do czego to doszło, że pytamy komputer, co chcemy zjeść? Pora umierać. A tak serio, jeśli nie wiesz, na co masz ochotę, to polecam grupkę na Facebooku „Co na obiad?”. Niekiedy można tam znaleźć naprawdę fajne i przydatne przepisy na proste dania. Przykładowo, kilka dni temu ktoś podzielił się recepturą na panierowaną pierś z kurczaka z młodymi ziemniaczkami i surówką. Była również propozycja vege

w postaci batatowego curry z ryżem i surówką. Zdjęcia poglądowe wyglądały naprawdę zachęcająco, więc chyba warto spróbować. W czasach świetności grupki oprócz przepisów można było się natknąć na żywe dyskusje, które z czasem zamieniały się w kłótnie. Nie ma to jak posprzeczać się o schabowego o poranku.

Masz jeszcze jakieś głupie pytania? Zapraszam do zadania ich wujkowi Google, bo ja już mam dość. Równie dobrze możesz spróbować z chatem GPT, który jest ostatnio taki modny. Jednak pamiętaj, że ta głupia maszyna, szczególnie w wersji darmowej, ma bardzo ograniczoną „wiedzę”. Przez to bardzo często wypluwa totalny bełkot (i to nie naukowy) w odpowiedzi.

Adus

Źródła: [1](#), [2](#), [3](#).



Źródło: freepik.com

CZY BEZBEK POLECA *INSIDE OUT* 2?

Ten piękny bałagan zwany człowiekiem.

Gdy jesteś dużym studiem filmowym i chcesz zrobić sequel jednego z najlepszych filmów (jeśli nie najlepszego) w twoim dorobku, musisz się liczyć z tym, że publika zacznie gadać. Zarzucą ci, że odcinasz kupony od sukcesu jedyńki, wyciskasz z tej marki co się da, i że chcesz zarobić tanim kosztem zamiast stworzyć coś nowego. Kiedy jednak ten film już na start niespodziewanie zarabia duże pieniądze i przebija miliard dolarów w box office **jako pierwszy film w tym roku** (a mamy już lipiec 2024!), możesz sobie przybić piątkę. Oczywiście, duże zainteresowanie, stojące za dużymi zarobkami, nie musi świadczyć o jakości filmu. Jak więc jest w tym przypadku?

Emocje żyją w głowie Riley w dobrej symbiozie. Na początku twórcy przypominają nam o morale części pierwszej oraz jej głównych bohaterach. Jest to dobre rozwiązanie dla tych, którzy nie oglądali poprzedniego filmu (choć warto go sobie nadrobić ze względu na jego wysoki poziom). Niestety, dziewczyna dorasta i wchodzi w okres, przed którym drżą wszyscy rodzice – dojrzewanie. Dodatkowo Riley wyjeżdża na kilkudniowy obóz hokejowy, a to wiąże się z nowymi znajomymi, nowymi celami do osiągnięcia i – jakże by inaczej – nowymi emocjami. Stare emocje dostają więc współpracowników: Obawę, Zazdrość, Olewkę i Żenadę. Każda z nich ma własną osobowość oraz unikalny design, wśród których moim ulubieńcem jest projekt tej ostatniej. Jest to duża różowa postać, kryjąca się pod kapturem swojej bluzy i zachowująca jak klasyczny wstydzioszek, który bardzo chce żyć się z innymi, a równocześnie chciałby zapaść się pod ziemię ze strachu. Na chwilę pojawia się również Nostalgia, ale jako że Riley dojrzewa, to jeszcze nie jest jej potrzebna.

W trakcie seansu można znaleźć pewne podobieństwo tej historii do scenariusza części pierwszej. Do Radości na głównym planie dołącza Obawa aka Spinka, stojąca na przeciwnym końcu tego samego arcu, co u naszej przewodniej emocji... Nie są jednak dla siebie

konkurencją ani przeciwniczkami. Tak jak w pierwszym filmie, tak i tu nie ma głównego złoczyńcy, bo każdej emocji szczerze zależy na Riley. Mimo że obie wyciągają dość znajome wnioski, a rozwiązanie problemu konfliktów tożsamości jest dla nas oczywiste, film wciąż traktuje problemy Riley bardzo naturalnie, nie bojąc się nawet przedstawić sytuacji, w których jedna z emocji przejmuje nad umysłem dziewczyny całkowitą kontrolę. O ile więc można przyznać rację tym, którzy czepiają się bliźniaczego skryptu pierwszego *Inside Out*, kontynuacja staje się lepsza przez wzgląd na bardzo dobre poruszenie rozwoju emocjonalnego u człowieka w jego rozmaitych aspektach. Nie ma tu jedynie wątku zakochania się, ale to dobrze – dzięki temu możemy skupić się na motywie poszukiwania nowych relacji oraz samego siebie. Brakuje tu również choć jednej, emocjonalnie dobijającej sceny (Bing-Bong z jedyńki wciąż w naszych sercach!), ale jest tu kilka momentów, w których wielu widzów może dostrzec niejako odbicie siebie samych.

Wizualnie to nadal bardzo dobry poziom. Choć brakowało mi trochę więcej urozmaiceń, bardzo przypadł mi do gustu sposób przedstawienia konceptu tożsamości oraz tego, jak jest tworzona. Również wspomniane wcześniej nowe emocje mają bardzo unikalne projekty, w których dość łatwo można rozpoznać reprezentowane przez nich odczucia. Najciekawiej jednak wypada jeden element humorystyczny, związany z odniesieniem do programów *Klub Myszek Miki* i *Dora poznaje świat*. Nie będę zdradzał, o co dokładnie chodzi, ale w pierwszej chwili nie chciałem uwierzyć w to, że Pixar naprawdę to zrobił!

Co do reszty humoru, został on dobrze zbalansowany z poważniejszymi momentami, które siadają pięknie na serduchu. Dowcipy słowne i wizualne bawią widza w każdym wieku i nie zestarzeją się zbyt szybko, bo nie zostały oparte na odniesieniach do popkultury. Ach, no i zostańcie koniecznie na scenę po napisach, jeśli chcecie poznać MROZNY SEKRET RILEY!

Moja odpowiedź na pytanie tytułowe brzmi: zdecydowanie tak! W mojej opinii jest to film równie dobry, co część pierwsza i stanowi jego doskonałe dopełnienie. Jeśli lubicie film z 2015 roku, koniecznie obejrzyjcie kontynuację, ale nie czekajcie na DVD ani na streaming! Od dnia premiery (12.06.2024) poza kinem nie dorwiecie go nigdzie indziej przez 100 dni, więc polecam zaplanować sobie choć kilka godzin na małą wycieczkę. Uwierzcie mi, naprawdę warto!

M. Matłok



PYTANIA, NA KTÓRE NIE SZUKALIŚMY ODPOWIEDZI

Poniżej znajdziecie kilka pytań, które sobie zapisaliśmy, ale z różnych powodów nie próbowaliśmy na nie odpowiedzieć. Może Wy spróbujecie.

- Dlaczego zapisujemy przepisy na później i później ich nie robimy?
- Dlaczego truskawki są tak krótko w sezonie, a jabłka długo?
- Dokąd tupta nocą jeż?
- Po co screenujemy ciekawe grafiki na później do wystania, żeby później ich nikomu nie wysłać?
- Jeśli Darek to Dariusz, to czemu Marek to nie Mariusz?
- Dlaczego jeśli książkę umieścić w pionie na stole to stoi, ale jeśli w poziomie to już leży?
- Dlaczego bób wygląda jak kleszcz?
- Czy gęś dostaje ludzką skórkę?
- Dlaczego nie ma karmy dla kotów o smaku myszy?
- Dlaczego w zamrażarce nie ma światła?
- Dlaczego słowo „krótki” jest dłuższe niż słowo „długi”?
- Jak żyć?



Źródło: freepik.com (pch.vector)

CZYM JEST *PETRICHOR*?

Darmowy cyfrowy egzemplarz do recenzji otrzymałem od autora, jednak nie stanowi on gratyfikacji za niniejszy artykuł. Wszystkie przemyślenia na temat książki należą wyłącznie do mnie i zostały oparte na moich osobistych, subiektywnych wrażeniach z jej lektury.

Kiedy dostałem propozycję napisania artykułu na temat książki Miłosza Szachty, przestanej do naszej redakcji, nie wahałem się i od razu podjąłem się tego zadania. Książki od zawsze są stałym elementem mojego obcowania z kulturą, więc byłem gotów na poznanie kolejnej, ciekawej lektury, tym bardziej, że moje zainteresowanie zaczęło rosnąć po przeczytaniu opisu od autora. Gdy znalazłem więc czas, wyciszyłem otoczenie i zagłębiłem się w książkę. Im dalsze strony pochłaniał mój wzrok, tym mocniej jednak pracowały moje neurony, starając się znaleźć logiczne powiązanie i sens tego, co kulturowo konsumowałem. Po zapoznaniu się z prologiem wiedziałem już, że stanąłem przed małym wyzwaniem.

W tym miejscu zwykle chciałbym zarysować główną fabułę i przedstawić najważniejsze postacie. Jest tylko mały problem: takowych elementów tu nie ma. Choć możemy wyróżnić pewną główną postać, nie wiemy, kim jest ów główny bohater. Nie znamy ani jego imienia, ani imion osób z jego otoczenia. Dostajemy jedynie nikłe strzępki informacji, które dodają nowe elementy wiedzy na jego temat i nieco pogłębiają jego zawite egzystencjalne przemyślenia. Z pewnością jest to niespełniony pisarz, człowiek, którego wielkie, szczerze ambicje twórcze i nie mniejsze oczekiwania runęły jak porcelanowa rzeźba o twardą posadzkę galerii sztuki nowoczesnej. Ma za sobą również złą przeszłość, o której próbuje zapomnieć (ale nie wiemy jaką) oraz dość nihilistyczne, zgorzkniałe podejście do życia. Dokładnie w połowie lektury, jeśli prawidłowo zrozumiałem ciąg narracyjny, dochodzą również inne bliżej nieokreślone postacie, o których dowiadujemy się jeszcze mniej. W rezultacie czytelnik bardzo łatwo może tu się pogubić. Książka podzielona jest na cztery akty,

z poprzedzającym je prologiem i wieńczącym epilogiem. Nie odebrałem jednak wrażenia, by była to jedna, konkretna spójna całość fabularna. W mojej opinii, uformowanie jednego ciągu wydarzeń jest niemożliwe ze względu na fakt nagłego przemieszczania się między kolejnymi nienazwanymi postaciami i sytuacjami tak dziwnymi, że nie wiemy, czy dany fragment dotyczy głównego bohatera, jego urojeń, czy innych, mających jakiegokolwiek znaczenie scen. Odnoszę wrażenie, że dużo lepiej sprawdziłoby się to jako zbiór pojedynczych opowiadań, spiętych pewnym motywem przewodnim.

Język powieści jest niełatwy, a narracja bardzo odmienna od zazwyczaj oczekiwanych. Choć autor wspomina na początku o zachowaniu reguły chronologii, nie można tu mówić o zbyt wielu konkretnych miejscach akcji. *Petrichora* czyta się tak, jakby był zlepkiem wielu pojedynczych scen z życia obecnie śledzonej postaci, i to niekoniecznie tej głównej. Nierzadko dany bohater albo wraca myślami do przeszłości, ciągnąc wspomnienia w kierunku rozmyślań nad sensem życia i własnej egzystencji, albo opisuje swoje obecne myśli i odczucia (nieraz powiązane w jakiś sposób z cielesnością). Często bardzo trudno zagłębić się w dany myślotok przez wzgląd na zastosowaną przez autora formę opowiadania historii oraz niecodzienne metafory, które nie przypadną do gustu wielu odbiorcom. W połowie lektura zaś tak mocno skacze po nienazwanych osobach i scenach, mieszając sensne, koszmarnie wizje z wydarzeniami w czasie rzeczywistym, że finalnie niezwykle trudno jest połączyć to wszystko w jeden spójny przekaz, nadać temu, co czytamy konkretny kierunek myślowy. Całą opowieść określiłbym jako opis własnych prób literackich i rozmyślań narratora, prowadzonych w trzeciej osobie liczby pojedynczej ze sporadycznymi dialogami. Układ treści w książce także nie pomaga w sprecyzowaniu jej przekazu. Choć występuje podział na rozdziały oraz oddzielone kropkami części owych rozdziałów, często przeskoki myślowe następują w ramach jednej, czytanej w danym momencie sekcji.

Opisy są nierzadko wulgarne, choć nie za pośrednictwem niecenzuralnych słów, zastosowanych to tu, to tam. Mam bardziej na myśli podejście narratora do pewnych zdarzeń czy zjawisk społecznych oraz pewien naturalistyczny sposób, w jaki przedstawiono pewne sceny, jak np. oddawanie moczu, seks czy uniesienie narkotyczne. Język tych opisów oddaje pewną fizyczność, namacalność owych sytuacji, przez co wrażliwszy czytelnik może poczuć się nieswojo. Tematyka książki obejmuje bardzo szerokie spektrum tematów tabu, od narkotyków poprzez przemoc, morderstwo, seks, samobójstwo, choroby psychiczne, a nawet pedofilię,

Odpowiedź na pytanie tytułowe nie należy do najprostszych. Gdyby książka *Petrichor* była muzyką, z pewnością brzmiałaby jak utwór, który towarzyszył mi podczas całej lektury – *The Brick* ze znakomitego serialu HBO *Watchmen*. Jest to utwór deprymujący, pełen ciężkiej życiowej beznadziei, który, w mojej opinii, idealnie oddaje nastrój najczęściej towarzyszący losom przedstawionych postaci. Czytelnik, sięgając po tę książkę bez żadnej wiedzy na jej temat, może wczuć się w brudne, ciężkie, bezpardonowe flow myślotoku narratora lub kompletnie odbić się od lektury, kwitując je mianem niezrozumiałego, pretensjonalnego bełkotu. Ja sam starałem się mieć otwartą głowę podczas mojego kontaktu z nią. Przeczytałem ją do końca, próbując ciągle ją zrozumieć, mimo jej specyficznej natury, dociec przesłanie i myśl towarzyszącą autorowi w konstruowaniu tego dzieła. Chociaż narracja prowadziła mnie na manowce, co chwila szybko przeskakując od jednej sceny do drugiej, balansując między jawą a koszmaro-lubieżnymi wizjami, czytałem dalej. Wracałem do poszczególnych fragmentów raz za razem, by sformułować jakąś myśl przewodnią, stojącą za *Petrichorem*. Niestety moje wszelkie wysiłki okazały się bezowocne, a nadzieje na odnalezienie elementu wspólnego kruchsze niż lód. Poddałem się. Mogłem tylko unieść wysoko ręce, machnąć ciężko i westchnąć głośno na odchodne.

Kolejny raz w swoim obcowaniu z kulturą mam do czynienia z dziełem, które pierwotnie mnie zaintrygowało, by później rozwlec się i przeobrazić do tego stopnia, że nie byłem w stanie pojąć, o czym konkretnie chce mi ono opowiedzieć, w dodatku w tak wyraziście brudny sposób. Pierwszym z nich był film *No Country For Old Men* (*To nie jest kraj dla starych ludzi*) z 2007 roku, a dziś obok niego stawiam *Petrichora*. Niezwykle ciężko mi zarówno całym sercem tę książkę polecić, jak i kategorycznie odradzić komukolwiek sięganie po nią. Na pewno znajdą się miłośnicy takich nieoczywistych, enigmatycznych i zawiłych narracji. Na pewno są takie osoby, którym spodoba się język, jakim autor się tu posługuje i których zaintryguje tak ciężka, choć nieco pretensjonalna tematyka. Ja jednak do owego grona zaliczyć się nie mogę.

M. Matłok

MIŁOSZ SZACHTA

PETRICHOR



HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 5.07–28.07

Baran (21.03–20.04)

W tym tygodniu poczujesz przyływ energii, który pozwoli Ci podjąć nowe wyzwania. Twoje inicjatywy zawodowe mogą przynieść nieoczekiwane korzyści, ale uważaj na impulsywne decyzje. Czy potrafisz znaleźć równowagę między entuzjazmem a rozważą?

Byk (21.04–21.05)

Nadchodzące dni przyniosą spokój i stabilność, na której tak bardzo Ci zależy. Relacje z bliskimi będą się umacniać, a Twoja cierpliwość zostanie nagrodzona. Czy jesteś gotów otworzyć się na nowe możliwości, które mogą wyjść poza Twoją strefę komfortu?

Bliźnięta (22.05–22.06)

Twoja komunikatywność i elokwencja będą kluczem do sukcesu w najbliższych dniach. Spotkania towarzyskie i zawodowe mogą przynieść cenne kontakty oraz nowe pomysły. Czy potrafisz wykorzystać swoją zdolność adaptacji, aby dostosować się do dynamicznie zmieniających się okoliczności?

Rak (23.06–22.07)

Nadchodzi czas, aby skupić się na potrzebach emocjonalnych i dbaniu o domowe ognisko. Warto poświęcić więcej uwagi rodzinie i zacieśnianiu więzi z bliskimi. Czy masz odwagę otworzyć swoje serce i podzielić się swoimi uczuciami z innymi?

Lew (23.07–23.08)

Twoja charyzma i pewność siebie będą teraz na najwyższym poziomie, co przyciągnie do Ciebie wiele pozytywnej uwagi. To doskonały moment na realizację kreatywnych projektów i pokazywanie swoich talentów. Czy jesteś gotów wykorzystać swoją energię, aby inspirować innych?

Panna (24.08–23.09)

Twoja skrupulatność i dbałość o szczegóły przyniosą wymierne korzyści w pracy i codziennym życiu. Uporządkowanie spraw, które dotychczas były zaniedbane, pozwoli Ci poczuć większy spokój. Czy potrafisz znaleźć czas na relaks i dbanie o swoje zdrowie, mimo licznych obowiązków?

Waga (24.09–23.10)

Nadchodzące dni przyniosą harmonię i równowagę w relacjach interpersonalnych. Twoja umiejętność dyplomacji pozwoli uniknąć konfliktów i wzmocnić więzi z innymi. Czy jesteś gotów podjąć decyzje, które zapewnią Ci wewnętrzny spokój i satysfakcję?

Skorpion (24.10–22.11)

Twoja determinacja i intuicja pomogą Ci przezwyciężyć przeszkody, które pojawią się na Twojej drodze. To dobry czas na głębszą analizę swoich celów i pragnień. Czy masz odwagę skonfrontować się z prawdziwymi motywacjami, które kierują Twoimi działaniami?

Strzelec (23.11–21.12)

Nadchodzący czas przyniesie Ci nowe możliwości podróży i odkrywania nieznanymi obszarów. Twoja optymistyczna natura będzie magnesem przyciągającym pozytywne wydarzenia i ludzi. Czy jesteś gotów zaryzykować i podążyć za swoją pasją, nawet jeśli oznacza to porzucenie wygody?

Koziorożec (22.12–20.01)

Wytrwałość i konsekwencja w działaniu przyniosą oczekiwane rezultaty w sferze zawodowej. To dobry moment, aby skupić się na długoterminowych planach i strategicznych celach. Czy potrafisz znaleźć równowagę między pracą a życiem osobistym, aby uniknąć wypalenia?

Wodnik (21.01–18.02)

Twoja kreatywność i innowacyjność będą teraz w pełnym rozkwicie, co pozwoli Ci wprowadzać nowe idee w życie. Współpraca z innymi przyniesie inspirujące rezultaty i otworzy przed Tobą nowe perspektywy. Czy jesteś gotów otworzyć się na nowe doświadczenia i zaryzykować w imię postępu?

Ryby (19.02–20.03)

Nadchodzące dni przyniosą większą wrażliwość i empatię, co pozwoli Ci lepiej zrozumieć potrzeby innych. Twoja intuicja będzie niezawodnym przewodnikiem w podejmowaniu decyzji. Czy masz odwagę zaufać swoim przeczuciom i podjąć kroki, które zbliżą Cię do spełnienia marzeń?

Chat GPT

BYĆ MOŻE

ZA DWA TYGODNIE

1. Po co naklejać na samochód naklejkę „Uwaga! Dziecko w aucie”?
2. Czy istnieje obiektywnie zła muzyka?
3. Po czym poznać dobrego kebsa?
4. Najlepsze skarby i gdzie je znaleźć [PORADNIK]
5. Wszystkie dramy TVP
6. Doradzamy, gdzie postawić dobre boisko
7. 10 rzeczy, które pomogą Ci zrobić dobre pierwsze wrażenie
8. Cała prawda o reklamach w kinie
9. Najlepsze mecze EURO 2024.
10. Coś będzie, lecz nie wiadomo co

AUTORZY NUMERU:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło
KOREKTA: Sebastian Czapliński
SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Sebastian Czapliński
AUTORZY: M. Matłok, Adus
OKŁADKA: Anna Jankowiak

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1
38-870 Wieliczka, koło Krakowa
Tel: 0 000 000 000
E-Mail: magazynbezbek@gmail.com
FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL